



HARRY PAYER
mianowany został kierownikiem instytucji, która finansować będzie handel Ameryki z Sowiecami

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PIETRO MASCAGNI
sławny kompozytor włoski obchodzi w grudniu r. b. 70-ą rocznicę urodzin

R. OK VI.

CZWARTEK, DN. 7 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 340

Śmierć dozorczy w płomieniach

Groźny pożar w stolarni przy ul. Rzgowskiej 90.—Lokatorzy sąsiedniego domu opuścili w popłochu swe mieszkania. — Akcja ratunkowa jeszcze trwa

Łódź, 7 grudnia.

(gk.) Dziś o godzinie 6.30 rano centrala straży ogniowej została zaalarmowana wieścią o groźnym pożarze, który wybuchł w domu przy ulicy Rzgowskiej 90. Na miejsce pożaru wyjechało 5 oddziałów straży.

Jak się okazało jeden z mieszkańców tego domu zauważył parę minut po 6-iej kłęby dymu wydobywające się z lewej oficyny 1-go piętra, gdzie mieści się duża stolarnia mechaniczna, należąca do firmy „Zimecki i Rosiński”.

Stolarnia ta zajmuje całą lewą oficynę, obejmującą parter, pierwsze i drugie piętro. Na przeciwko stolarni, w prawej oficynie mieści się dom mieszkalny należący do właściciela składu win i wódek, Wieczorkowskiego.

Gdy stwierdzono, iż w stolarni powstał pożar — przerażeni lokatorzy wezwali niezwłocznie straż ogniową, która zajęła się akcją ratowniczą.

Tymczasem cała stolarnia płonąła. Początkowo zajęło się pierwsze piętro a gdy ogień strawił łatwopalny materiał niszczycielski żywioł przeniósł się na parter i drugie piętro.

Akcja ratownicza była niezwykle utrudniona wskutek gęstych kłębow gryzącego dymu, które nie pozwalały prosto strażakom zbliżyć się do płonących wnętrz.

Widok trzaskających belek wywołał zrozumiałą panikę wśród lokatorów domu, tembardziej, że pożar pow-

stał w godzinach rannych, kiedy większość lokatorów była pogrążona we śnie.

Kobiety zrywały się z pościeli i biorąc na ręce dzieci wynosiły je na ulicę. Zabezpieczeniem mienia zajęli się str-

zacy, którzy niezwłocznie przystąpili do ochrony przed ogniem mieszkalnego budynku.

Mimo bohaterskich wysiłków straż, niszczycielski żywioł szalał dalej. Na wieść o pożarze komenda policji

wysłała oddział posterunkowych, którzy pilnowali porządku i nie dopuszczali przechodniów do płonącego gmachu.

Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili, podczas ratowania płonącej stolarni przed przybyciem straży, ZNALAZŁ ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH DOZORCA NOCNY STOLARNI, FURMANEK.

Nieobecność jego spostrzeżono dopiero po kilkunastu minutach, podczas akcji ratunkowej, pod jedną z zwęglonych belek, znaleziono zwłoki dozorczy.

Straty są bardzo znaczne. Pożar powstał wskutek nadmiernego rozgrzania kanonki w dyżurce dozorczy nocnego.

Poza dozorcą, który znalazł śmierć w płomieniach, uległo poparzeniu kilku lokatorów posesji przy ulicy Rzgowskiej 90

W chwili oddawania numeru pod prasę niszczycielski żywioł szaleje nadal.

Amerykani już piją...

Wczoraj odbył się uroczysty „pogrzeb” prohibicji

New York, 7 grudnia.

W związku ze zniesieniem prohibicji Stany Zjednoczone ogarnął prawdziwy szal pijacki. Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem manifestacyjnych pochodów, które przeciągnęły ulicami wszystkich miast Stanów Zjednoczonych. Wieczorem we wszystkich lokalach i restauracjach po raz pierwszy od 14 lat podawano napoje alkoholowe, które raczono się oficie. Uroczysty „pogrzeb

prohibicji odbył się w New Yorku, gdzie głównymi ulicami miasta przeciągnął „kondukt pogrzebowy”. Na czele pochodu jechała policja, a potem karawan ciągniony przez wielbłąda.

Prezydent Roosevelt wraz z ogłoszeniem zniesienia prohibicji wydał manifest do narodu, w którym wzywa wszystkich do umiarkowanego spożycia alkoholu.

Odebrała sobie życie

na wiadomość o zwolnieniu męża z pracy

Warszawa, 7 grudnia.

(B) Straszna tragedia rozegrała się w domu przy ulicy Orzona 14. Mieszkała tam małżeństwo Borkowskich. — Borkowski pracował w fabryce wyrobów metalowych Wagnera.

Przed kilku dniami otrzymał on wypowiedzenie. Żona tak przeżyła się utratą

pracy przez męża, że postanowiła odebrać sobie życie. Zażyła ona 30 pastylek luminalu i przewieziona do szpitala wkrótce zmarła.

Tragedję tę zwiększa fakt, że następnego dnia po samobójczym czynie żony Borkowski otrzymał zawiadomienie z fabryki o cofnięciu wypowiedzenia.

Tragiczny nocleg w parku

Bezdomna kobieta poszarpana przez psy

Warszawa, 7 grudnia.

(B) Straszny wypadek zdarzył się nocy ubiegłej w Parku Zygmuntońskim na Pradze, 38-letnia Helena Słowińska, nie posiadająca stałego miejsca zamieszkania, udała się do parku przed zamknięciem bram, chcąc na jednej z ławek przespacerować się. Tymczasem około godz. 2 w nocy, wypuszczone do ogro-

du psy, rzuciły się na Słowińską. Poczekała ona rozpaczliwie wzywać pomocy. Dozorca znalazł ją strasznie poszarpaną.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził liczne głębokie rany kasane całego ciała i w stanie bardzo ciężkim przewiózł ofiarę tragicznego wypadku do szpitala Przem. Pańskiego.

Zuchwały napad na ulicach Wilna

Urzędnik Izby Skarbowej ofiarą rabunku

Wilno, 7 grudnia.

W dniu wczorajszym miasto nasze było terenem niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego, którego ofiarą padł urzędnik Izby Skarbowej, p. Wacław Sobolewski.

Nieznany sprawca, uderzywszy p. Sobolewskiego

zł. i rzucił się do ucieczki.

Wszczęty natychmiast pościg uwięziony został jedynie częściowo pomyślnym rezultatem. P. Sobolewskiemu udało się pozyskać zrabowaną teczkę z pieniędzmi, którą ścigany zoczyńca rzucił. Natomiast sam zdolał zbiec.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Tragedia zredukowanego maszynisty

Zwolniony z posady—strzelił sobie w skroń

Brześć, 7 grudnia.

Wstrząsający wypadek samobójstwa miał miejsce w Stolnie, w gmachu miejscowego Sejmiku.

21-letni mieszkaniec Stolina, Konstanty Jaskuła, pełnił od kilku lat obowiązki maszynisty w miejscowym Sejmiku. — W tych dniach, gdy Jaskuła przyszedł

do pracy, wręczone mu zostało pismo, zawiadamiające o wypowiedzeniu posady.

Maszynista, który był jedynym żywicielem licznej rodziny, przejął się tym ciosem tak bardzo, że wyjął rewolwer i strzelił sobie w skroń...

Wypadek wywarł przygnębiające wrażenie w mieście.



PIEŚĆ NAD NIEMCAMI

w kraju, w którym rządzi gwałt i przemoc

PARYŻ BUDUJE NOWĄ WIEŻĘ EIFLA

Z za kulis przyszłej Wystawy Wszechświatowej

238 GODZIN TAŃCA

Cudaczne rekordy ameryk.

DZUMA WE WIEDNIU

Dwa tygodnie wisiała z mora nad miastem

80 TYSIĘCY POSZKODOWANYCH

Wielka afery w Ameryce

BIALA TRUCIZNA

Tajemnice przemytu narkotyków

MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ

Wielka ankieta „Panorama”

CWIERĆ MILJONA

Doskonała nowela Jerzego Gellera i wiele innych artykułów, reportaży itd. zawiera nowy, 5-ty numer ilustrowanego tygodnika — magazynu

„Panorama”

Wycinanka: 150 zł. nagrody

Cena numeru — 25 groszy.

Tragedja amerykańskich gwiazd filmowych, których los spoczywa w rękach słynnej masażystki i mistrza charakteryzacji

(z) Publiczność, oglądająca swe ulubione filmy na ekranie, nie ma żadnego wyobrażenia o tych mekach, jakie znosić muszą „patentowane” gwiazdy, chcące zachować swą urodę, zarówno jak o tragediach, rozgrywających się na widok pierwszej zmarszczki lub zbyt ciężkich 500 gramów wagi, zarejestrowanych przez nieublaganną wagę.

Tę stronę życia sławnych w całym świecie piękności filmowych zna dobrze Sylwia Wolbeck, która dosłownie „trzy ma w swych rękach” złe i dobre losy tej czy innej gwiazdy.

Sylwia Wolbeck — to znana masażystka w Hollywoodzie, o której twierdzą, iż swymi cudownymi palcami, bez jakiegokolwiek pomocy chirurgów, potrafi nie tylko „skasować” niepotrzebne pokłady tłuszczu i mięśnie, ale nawet do niepoznaki zmienić twarz i figurę swej pacjentki.

Ta „cicha sława” Hollywoodu jest szwedką z pochodzenia i przybyła do stolicy filmu przed siedmiu laty. Najkapryśniejsze gwiazdy bez szemrania stosują się do wszystkich jej przepisów, poddając się rozmaitym, dość bolesnym nieraz manipulacjom.

Do liczby swych stałych pacjentek zalicza Sylwia Wolbeck Norme Shearer, Konstance Bennet, Joan Harlow, Glorje Swanson, Betty Bronson, Marion Davis i t. d. Zabiegł swe masażystka ocenia na 200 dolarów tygodniowo, wobec czego zarobki jej są wcale okazałe.

Pomimo to potrafi ona być również bezinteresowna. Gdy jeszcze za czasów niemego filmu jedna ze znanych gwiazd ekranu, Anna Nilson, upadła z konia i odniosła ciężkie uszkodzenie biodra, Sylwia przez bardzo długi okres czasu odwiedzała ją regularnie w szpitalu i masażem swym nie tylko uratowała życie chorej, ale przywróciła jej możliwość pozostania przy karierze filmowej. Za wszystkie te zabiegi Sylwia nie wzięła od artystki żadnego wynagrodzenia.

Niema takiej gwiazdy, któraby w pewnej chwili swej kariery artystycznej nie znalazła się w kłopotcie wskutek niepożądanych zmian, zaszłych w jej figurze.

Tak nap. Norma Shearer, która zaczęła ostatnio tyć, a jednocześnie nie

wolno jej było gwałtownie szczupnąć, zmuszona była uciec się do pomocy Sylwii. Masażystka nie tylko skasowała niepotrzebny tłuszcz, ale jednocześnie usunęła zbyt rozwinięte wskutek pływania i tenisa mięśnie rąk, nóg i pleców.

Drugim „dyktatorem” jest w Hollywoodzie Denis Philipps, mistrz w dziedzinie charakteryzacji, który potrafi każdą twarz kobiecą ucharakteryzować wedle życzenia.

Philipps dzieli artystki filmowe na 3 kategorie: pierwsza — najbardziej fotogeniczna, wymaga zaledwie 10 minut czasu dla „zrobienia twarzy” — druga — 25 minut i trzecia wreszcie — najtrudniejsza — aż 45 minut.

Wielki wpływ na wyraz twarzy odgrywa fryzura i sposób uczesania.

Greta Garbo, o ostrych rysach, dla

ról tragicznych podkreśla jeszcze ostrych rysach, zaczesując włosy gładko; gdy ma grać rolę bardziej kobiecą, otacza twarz lokami.

Sylwia Sidney, o wystających kościach, wydłuża przy pomocy uczesania swą twarz. Loretta Young maskuje w ten sposób swój ciężki podbródek, nakładając jednocześnie na wargi duży pomady. Dużą rolę odgrywa forma usi. Grubsze wargi wyglądają lepiej, gdy zlekka tknąć je pośrodku, nakładając więcej pomadki kąciom ust; jednocześnie cienkie wargi wydają się bardziej pełnymi, gdy podkreślić je we środku, pozostawiając kąciak całkowicie nieknięte.

Pomimo wszystko nie udało się dotąd znaleźć „idealnej piękności”, która by potrafiła zadowolić wszystkie wymagania publiczności.

Wolna Trybuna

Odpowiedzi nudzącym się paniom i amatorowi łowienia ryb

Pani Genia z Jaworzna. Według ostatniego spisu ludności Sosnowiec liczy 109.454 mieszkańców, natomiast Będzin tylko 47.812.

Pan Maciej Kr. w Wodzisławiu. Piśże Pan: „Uprzejmie proszę o podanie mi w jakim okresie czasu można łowić pewne gatunki ryb, na jakie przynęty i co czynić jeżeli małe rybki zjadają przynętę, bronią większym rybom dostępu?”

Czy można szczupaki i okonie łowić w każdej porze roku, mam bowiem wątpliwości, czy te gatunki ryb odżywiają się tak samo latem, jak i zimą?”

Hm. — Bardzo mi przykro, że nie potrafię odpowiedzieć Panu, na Jego pytania, ale nic, a nic nie znam się na rybołówstwie. W najbliższym czasie postaram się tę lukę mojego wykształcenia wypełnić. Tymczasem jednak zmuszona jestem zwrócić się do wszystkich czytelników „Wolnej Trybuny”, aby tym razem pomogli mi wybrać z kłopotu i na tem miejscu odpowiedzieli Panu Maciejowi Kr. z Wodzisławia na Jego pytania. Mam nadzieję, że z spośród licznej rzeszy czytelników znajdzie

się jakiś amator wędkarstwa, znający się na obyczajach ryb i zawitych arkanach rybołówstwa. — Tak... ale to jeszcze nie koniec. Pan Maciej Kr. ma szerokie zainteresowania. Woda i powietrze oto dwa Jego ulubione żywioły. Pan Maciej pyta bowiem dalej:

„Jakiego rozmiaru musi być balon, aby mógł unieść ciężar 100 kgr. na wysokość 50 metrów? Ile powinna kosztować konstrukcja balonu, w którym człowiek mógłby się bezpiecznie wzniesić na wysokość 50 m, jakim gazem balon taki powinien być napełniony i gdzie można ten gaz nabyć?”

Uff... Ale to już wszystko. Drodzy czytelnicy jeżeli ktokolwiek z Was będzie w stanie odpowiedzieć na któreś z tych pytań proszę odpowiedź przysłać do „Il. Expressu” Łódź, Piotrkowska 49 dla „Wolnej Trybuny”. Będzie bardzo zobowiązana, pan Maciej zapewne również.

Panie Tusia i Giza z kolonii ZUPU. Dwie nudzące się młode panie znajdują lekarstwo na osamotnienie i nudy jeżeli zabiorą się do jakiejś pracy na polu społecznym, wstępując do którejś z orga-

Niema absolutnej ciemności

w najgłębszych nawet czeluściach oceanów

(sb) Przed kilku dniami wróciła z podróży naukowej ekspedycja na statku „Atlantis”. Na okręcie tym znajdowali się uczeni, badacze życia morskiego. Celem ich wyprawy było zbadanie najgłębszych części oceanów i ustalenie, czy istnieje tam życie, oraz w jaki sposób rozwija się ono bez światła. Od dawna już wiadano, że bez światła wszelkie życie roślinne jak i zwierzęce jest niemożliwe.

Powstało więc przypuszczenie, że tylko niewidoczne dla nas promienie świetlne dochodzą do głębokości kilku tysięcy metrów. W czasie badań opuszczono na dno morskie komórkę fotoelektryczną. Za pomocą tego przyrządu ustalono, że wprawdzie jest tam ciemno, jednak docierają tam promienie pozafioletkowe. Są one dla wzroku ludzkiego niewidoczne, jednak starczą do utrzymania życia.

Mimo tak znacznej głębokości, ryby i inne stworzenia posiadały oczy, a więc muszą one widzieć. Prócz promieni fioletowych wszystkie prawie zwierzęta posiadają w swem ciele znaczne ilości fosforu, który świeci. Każda więc ryba ma przy sobie jakby reflektor, który starczy jej do rozświetlenia mroków

Uroczystości produkcji wina w Burgundji

W tych dniach rozpoczęte zostały w Burgundji wielkie uroczystości produkcji wina, w związku z targami gastronomicznymi w Dijon. W Beaune rozpoczęta została sprzedaż słynnych win, która odbywa się drogą licytacji i, zgodnie z tradycją, przy blaskach świec woskowych. Ukonstytuowany został specjalny komitet ekspertów, którzy orzec mieli o jakości wina ze zbiorów tegorocznych. Według wyroku jury, tegoroczne zbiory wina burgundzkiego nie odznaczają się wielką obfitością, natomiast jest ono doskonałej wprost jakości, co spowoduje niewątpliwie zwyżkę cen. Przyczyną się do tego także i perspektywy eksportu znacznej ilości wina do Ameryki.

nizacji. Prócz pracy znajdują tam Panie również i tak bardzo pożądane przez siebie towarzystwo. Specjalnej uwadze polecam Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Organizację Wojskowego Przynależności Kobiet, Żeńskie Drużyny Strzelca, oraz związki harcerskie.

„Zośka, Złota Rączka”

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego” 19)

— Proszę za mną, — wydał ostatnią dyspozycję elegancki pan.

Wskoczył do wagonu pierwszej i drugiej klasy. Szybko przebiegł korytarz. Wprawno okiem przejrzał walizki i bagaże podróżnych. Wreszcie dokonał wyboru. Uchylił okna w wagonie i kazał tragarzowi podać sobie bagaże.

Wytworna pani powoli i z dystynkcją skierowała się ku drzwiom wagonu.

— Pan pozwoli?..

SPOSÓB, KTÓRY NIE ZAWODZIŁ.

Samotny podróżny w przedziale pierwszej klasy skinął potakująco głową. Gdy po chwili za Opocznerem pojawiła się w drzwiach Zośka — podróżny wstał. Był olśniony urodą i wdziękiem damy, którą mu szczęśliwy traf przeznaczył na towarzyszkę podróży. Zośka skinęła głową w stronę samotnego pana. Jej gest był doprawdy królewski.

Pociąg ruszył.

Samotny pasażer odsunął się jak najbardziej do swego kąciaka przy oknie. Opoczner zajął miejsce naprzeciwko. Zośka zdjęła wierzchnie okrycie podróżne (był koniec października i w górach zaczynały się już wieczorne chłody), poprawiła włosy i wyciągnęła rękę po neseser.

Gdyby ów samotny podróżny baczniej obserwował swych nowych sąsiadów z przedziału, a mniej poświęcał czasu na podziwianie urody Zośki —

niewątpliwie spostrzegłby lekkie zmrużenie powieki, jakie skierował do Zośki Opoczner.

Zrozumiał go.

Sięgnęła znów po neseser. Ujęła go za uchwyty. Podniosła się i skierowała ku drzwiom. W tej samej chwili neseser — oczywiście tylko przypadkowo — zle zamknięty — otworzył się.

Na podłogę przedziału wypadła książka, jakaś szcztotka, paczka zagranicznych b. drogich papierosów i ozdobne pudełko do mydła.

Trick nie zawiódł i tym razem, jak nie zawiódł od wielu już tygodni.

Zośka odegrała swą rolę doskonale. Zaskoczona tym wypadkiem, wydała z siebie krótkie „Ahi!”. Opoczner wyglądał akurat przez okno i o ulamek sekundy później zauważył, co się stało, niż jego sąsiad z siedzenia naprzeciwko.

Dobrze wychowany pan — a wobec pięknej kobiety nawet człowiek źle wychowany staje się gentlemanem — zerwał się z miejsca jak oparzony i schylił się, by pomóc Zośce, by ją nawet wyręczyć w zbieraniu rzeczy, które wypadły.

— Niech się pani nie fatyguje, — uśmiechał się podróżny. Służę pani. Proszę się nie schylać.

Opoczner był tuż przy nich. Schylił się również.

Oboje z Zośką rozplywali się podziękowaniami wobec uprzejmego pana.

— Jesteś zawsze taka nieuważna. I taka niedbała o swoje rzeczy. Czy są-

dzi pan — zwrócił się Opoczner do towarzysza podróży, — że to pierwszy wypadek tego rodzaju? Niedalej jak dwa tygodnie temu zdarzył nam się ten sam wypadek na dworcu w Wiedniu, na minutę przed odejściem pociągu..

Opoczner mówił tonem lekkiego, bardzo lekkiego wyrzutu.

Zośka uśmiechnęła się do uprzejmego pana:

— Wcale nie bierze mnie pan w obronę? — Byli oboje pochyleni, byli dość blisko siebie, by nieznanym mógł dostrzec błękit cudownych oczu Zośki i złoto jej kędziarów.. — Przecież taka rzecz może się każdemu zdarzyć. Nieprawda proszę pana.

— Ależ oczywiście, oczywiście proszę pani. Trzeba będzie tylko dać zamek do poprawienia, albo poprawić go samemu.

— A właśnie. Ale mój mąż jest najbardziej kiepski mechanik pod słońcem. Nie potrafi otworzyć z klucza zwykłej szuflady. Wymagać od niego, by naprawił zamek walizki..

Opoczner, król „mojszczyków”, nie obrazil się wcale, że ktoś czyni mu zarzut z niezaradności w obliczu zamków. Dość ich się natwierzał w życiu, i to w warunkach często niezwykle ciężkich i nawet niebezpiecznych..

Rozmowa była już nawiązana. Zośka mówiła bardzo kiepską niemiecką, ale jej uśmiechy mówiły stokroć więcej niż wszystkie języki świata..

Rozmowa, którą dzielnie podtrzymywał płynnie władający językiem Opoczner, zapowiadała się jak najlepiej. Towarzystwo rozmawiało o różnicy jaka istnieje pomiędzy przedziałami pierwszej klasy w wagonach niemieckich,

francuskich i austriackich. Bardzo rychło nieznanomy pan przekonał się, że ma do czynienia z ludźmi, którzy dużo podróżują. Opoczner wyjaśnił, że podróżuje zawodowo — w czym nie miał się zupełnie z prawdą. Jego młoda małżonka lubi również podróże i towarzyszy mężowi, którego obowiązki wiedzą z Moskwy do Paryża, z Wiednia do Berlina i t.d.. Na krótko rozmowę przerwało jej jawienie się konduktora i kontrolera.

Opoczner, jakby czekał, aż kontrola wyjdzie. Niebadałym ruchem wyjął z kieszeni kamizelki złotą papierośnicę.

— Czy mogę panu służyć?

Ukradkiem spojrzął na Zośkę. Nie dostrzegłby błysku przeszedł w jego oczach.

Zośka zrozumiała. Przykryła swą piękną dłońią papierośnicę „męża”. Uśmiechnęła się.

— Niech pan nie bierze tych papierosów. Ja pana poczęstuję. Prawdziwe tureckie. Uważam, że są to najlepsze papierosy na świecie.

Zośka szybko otworzyła swój neseser i wydobyla zeń jeszcze nienaruszoną, nierozpaczowaną nawet paczkę papierosów w pięknym opakowaniu i w pudełku z arabskimi znakami..

TURECKIE PAPIEROSY.

— Proszę pana.

Papierosy pachniały już zdaleka doskonałym tytoniem. Złoty arkusik rozchyłał się od środka pudełka.. Pod nim leżała piękna tłoczona bibułka watawa. Już samo opakowanie i widok papierosów, leżących rzędem obok siebie, ułożonych z niezwykłą starannością — świadczył, że dadzą one prawdziwą rozkosz rozmówianemu palaczowi.

(Dalszy ciąg jutro).

Napływ uchodźców z Niemiec do Łodzi zwiększa się. — Specjalne komitety opiekują się ofiarami rządów hitlerowskich Jak się odbywa powrót do kraju?

Łódź, 7 grudnia.
Przy ulicy Piotrkowskiej 90 mieści się komitet pomocy uchodźcom z Niemiec. Zadaniem tego komitetu — jak sama nazwa wskazuje — jest umożliwienie licznym emigrantom egzystencji, sprawowanie nad nimi opieki i t.p.

Komitety nie może jednakże pomóc wszystkim ofiarom barbarzyńskich rządów hitlerowskich, wyrwanych z własnego gruntu, domów i warsztatów pracy. Może, najwyżej dawać im na chwilowy ratunek, nie pozwolić zginąć z głodu bez dachu nad głową. Bo fundusze, jakimi rozporządza komitet pomocy uchodźcom z Niemiec są, niestety, bardzo szczupłe.

Z jakiej korzystają pomocy ci nieszczęśliwcy, którzy w mieście naszym szukają opieki?

Komitety z własnych funduszy udziela uchodźcom z Niemiec zasiłki w następującej wysokości. Głowa rodziny otrzymuje na tydzień 6 złotych, na żonę przypada 3 złote tygodniowo a na każde dziecko po 2 złote na cztery tygodnie.

Niezależnie od tego komitet udziela

jednorazowych zasiłków w wypadkach koniecznych, następnie wielu uchodźców jada bezpłatnie obiady w kuchni dla inteligencji przy ulicy Zielonej 10.

Obecnie w Łodzi przebywa około 100 rodzin uchodźców z Niemiec, co stanowi blisko 200 osób. Napływ uchodźców z piekła hitlerowskiego jest coraz większy, dziennie przybywa przeciętnie po jednej dwie osoby.

Mimo to, napływ ten nie daje się tak dotkliwie odczuć, gdyż równocześnie emigranci wyjeżdżają w poszukiwaniu za robku do innych miast polskich, lub też przenoszą się do miejscowości, gdzie posiadają krewnych.

Najgodniej dzieje się z tymi, którzy w Niemczech mieli określone stanowiska, pracowali na odpowiedzialnych posadach i byli wyspecjalizowani w swoim fachu. Tym trudniej jest przywyczać się do roli uciążliwych przybyszów, wyrzucanych wyrokiem losu poza nawias życia.

Jak się odbywa powrót uchodźcy do rodzinnego kraju?...

Emigrant, przybywając na granicę polską, znajduje tam już delegata komitetu, który wręcza mu bilet kolejowy do jakiegoś miasta. Potem uchodźca opiekuje się właściwy komitet, których ogółem jest w naszym kraju 150.

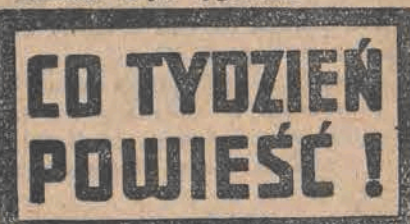
Komitety pomocy uchodźcom z Niemiec starają się o jakąś pracę dla nieszczęśliwców. Na ten cel wydaje się pewne kwoty, pomaga się uchodźcom w założeniu warsztatów pracy i t.p. Ale wśród uchodźców znajduje się wielu starszych, znękanym życiem i jego przeciwnościami, którzy są za słabi fizycznie, by mogli zarobić w jakikolwiek sposób na życie. Jest poza tym dużo chorych, są dzieci, wychowane wśród dobrych warunków materialnych, które teraz muszą cierpieć głód i chłód.

Komitety pomocy uchodźcom robi wszystko, co może. Sytuacja jednak przedstawia się bardzo opłakanie. Fundusze topnieją w przerażający sposób a tymczasem na granicę zgłaszają się nowi uchodźcy, bezradni i bezsilni.

—Ner—

Hallo Łódź!

W wielkim konkursie powieściowym tygodnika „Co Tydzień Powieść” nagrody zdobyły:
P. Marta Pakulanka, ul. Piotrk. 62
P. Marja Luczak, ul. Piastowsk. 6
Szczegóły konkursu znajdują się w numerze 28-ym tygodnika



który zawiera powieść Jana Siewicza i Janusza Koneckiego

„Detektyw z Chicago”

Cena numeru — 30 gr.

Dwaj mężczyźni targnęli się na życie

Łódź, 7 grudnia.
(kg.) W domu przy ulicy Pomorskiej nr. 64 popełnił wczoraj zamach samobójczy 29-letni Mordka Lewkowicz, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 70. Lewkowicz w celach samobójczych napił się jodyny. W stanie osłabionym przewiózł go lekarz pogotowia do szpitala.

23-letni bezrobotny Ludwik Cieślewicz w mieszkaniu własnym przy ul. Ludwika 14 wtargnął się wczoraj w godzinach popołudniowych na życie, wypijając większą dawkę kwasu solnego.

Wijącego się w bólach Cieślewicza znaleźli domownicy i wezwali do niego lekarza pogotowia, który przewiózł denata w stanie poważnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Wzywam wszystkich znajomych na dziś do „FEMINY” o godz. 9-ej

Julek.

Nagły zgon starca przed gmachem kinowym

Łódź, 7 grudnia.
(kg.) Wczoraj przed kinem na ulicy Franciszkańskiej 31a stał jakiś mężczyzna, który oglądał fotosy i afisze kinowe. W pewnej chwili mężczyzna ów upadł na ziemię, tracąc przytomność.

Przechodnie rzucili się niezwłocznie na ratunek. Nieprzytomnego mężczyznę wniesiono do poczekalni kina, dokąd rychło przyjechał wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć nieznanego w starszym wieku mężczyzny. Przy nieznanym nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Z WYSTAWY K. ENDEGO.

Łódzka Rodzina Radiowa zorganizowała wystawę jubileuszową obrazów artysty Karola Endego. Wystawa zajmuje lokal przy ul. Piotrkowskiej 113 (I p. fr.). Największe zainteresowanie wzbudzają obrazy przedstawiające fragmenty piękna Łodzi i jej okolic.

Poza obrazami znajdują się artystyczne kilimy po niezmiernie niskich cenach. Wystawę można zwiedzać codziennie od godziny 10 rano do 10 wieczorem.

Ceny wejścia: dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży 25 gr., dla wycieczek zbiorowych przysługują znaczne ulgi.

Całkowity dochód z wystawy i dobro wolne ofiary przeznaczone są na budowę zakładu dla dzieci ociemniałych.

KAŻDY SIE BAWI W „FEMINIE”.

Dziś w kabarecie literacko-artystycznym „Femina” przy ulicy Traugutta 6 (lokal „Negro”) w dalszym ciągu odbyła się dwa przedstawienia. O godz. 9-ej i 12-ej.

Na całość programu składają się występy świetnego zespołu artystycznego oraz dancin, który odbywa się w przerwach między poszczególnymi numerami.

Oplat za wejście do kabaretu literacko-artystycznego „Femina” nie pobiera się. Przy niewielkiej opłacie za konsumpcję (tj. pięćdziesiąt groszy) każdy może wesoło i beztrudno spędzić czas w tym najpopularniejszym w Łodzi lokalu rozrykowym.

Śmiertelność w Łodzi zmniejsza się, dzięki temu, że miasto otoczyło opieką zdrowotność publiczną

Kiedy otrzymamy nowy szpital miejski?

Łódź, 6 grudnia.

Jedną z największych bolączek Łodzi jest sprawa zdrowotności publicznej i szpitalnictwa. W swoim czasie aktualny był nawet projekt budowy wielkiego szpitala miejskiego, któryby mógł uzupełnić dotkliwy w tej dziedzinie brak.

Przyznać trzeba, że miasto wydaje stosunkowo dużo na zdrowotność i szpitalnictwo. Wskazują na to choćby, wzrastające stale wydatki. Wynika z tego, że zarząd miejski docenia należycie doniosłość tej sprawy i w miarę polepszania się sytuacji finansowej, powiększa również kredyty na zdrowotność publiczną.

Podczas bowiem gdy, np.: w roku 1934 wydatkowano na te cele 3.700 tysięcy złotych, a w najlepszym roku koniunkturalnym 1930 — 5.400 tys., to w roku 1932, a więc w roku finansowo gorszym wydano o wiele mniej, bo tylko 4.200 tys. złotych.

Świadczy to, że zarząd miejski zmniejsza, względnie powiększa kredyty na zdrowotność zależnie od stanu finansów miejskich. Podkreślić jednak należy że nawet w tych czasach, kiedy te kredyty ulegają zmniejszeniu, nie zmniejszono jednak ani ilości łóżek szpitalnych ani stopy utrzymania chorych oraz innych świadczeń lekarskich.

Dzięki tej troskliwości władz miejskich, mimo wysoce niesprzyjających warunków, śmiertelność w Łodzi ostatnio stale maleje. Jest to zjawisko, nad którym niepodobna przejść do porządku dziennego, jeżeli pod uwagę wziąć, że Łódź jest przecież pozbawiona wszelkich, nowoczesnych urządzeń sanitarnych.

Oddajmy jednak głos cyfrom. Z danych statystycznych okazuje się bowiem, że podczas gdy w roku 1927 śmiertelność na każdych 1000 mieszkańców wynosiła 13,6 proc., to w r. 1932 stosunek ten wyrażał się już cyfrą 11 procent. Jest to zjawisko w najwyższym stopniu pocieszające.

Nie ulega wątpliwości, że na tę potrzebę ochrony zdrowia i życia mieszkańców Łodzi zwróci szczególną uwagę również obecny zarząd miejski kierowany przez inż. Wojewódzkiego, który przecież zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo przydałoby się Łodzi ten wielki szpital z tysiącami łóżek, o którym mówi się już od kilku lat i którego konieczność została jednogłośnie uznana, zarówno przez sferę lekarską, jak państwowe i społeczne.

Drugą taką konieczność wynikającą również z kulturowych potrzeb miasta jest sprawa szkółnictwa, a mianowicie potrzeba wybudowania conajmniej nowych 10 budynków szkolnych dla tej dziatwy powojennej, która w roku przyszłym i w latach następnych zwiększy bardzo znacznie sumę dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

Zarówno inwestycje w dziedzinie szkółnictwa, jak i szpitalnictwa są inwestycjami nierentownymi i dlatego za-

rzadowi miejskiemu było i będzie trudno znaleźć źródła finansowe, z których czerpałoby można było środki na pokrycie tych wydatków. Jest to sprawa o tyle jeszcze trudna, że w tej chwili zarząd miejski całkowicie jest zaabsorbowany problemem kanalizacji i wodociągów.

Nie mniej jednak i o tamtych sprawach należałoby pamiętać, aby nie zginiły one w odmętach innych, mniej dotkliwych zagadnień.

Trup nagiej kobiety pod stogiem

Tragiczna śmierć umysłowo chorej

Lublin, 7 grudnia.

Niezwykłego odkrycia dokonał małżonkowie Antoni i Katarzyna Rubaj mieszkańcy wsi Biskupie, gm. Wysockie, pow. krasnostawskiego. Przechodząc przez pole, ujrzeli pod stogiem siana zwłoki nagiej kobiety. Przerażeni wieśniacy pobiegli do wsi, skąd wrócili w towarzystwie zaalarmowanych sąsiadów.

Zwłoki nie nosiły żadnych śladów obrażeń cielesnych. Okazało się, że jest to trup umysłowo chorej kobiety w wieku około 33 lat, pochodzącej ze wsi Batorz, pow. janowskiego, która przechodziła przed kilku dniami przez Biskupie. Nieszczęśliwa zmarła prawdopodobnie na skutek wycieńczenia z głodu i zimna. Odzienie zostało jej zrabowane prawdopodobnie.

Żona zabita bagnetem męża

Tragiczny finał niezgodnego pożycia

Krosno, 7 grudnia.

Na posterunek P. P. w Barwinku pod Krosnem zgłosiła się 44-letnia Anna Horyła, która zeznała, iż zabiła swego męża 49-letniego Jana Horyłę.

Horyłowie od dłuższego czasu żyli w niezgodzie. W dniu, poprzedzającym morderstwo między małżonkami doszło do awantury. W wyniku której Horyła pobił dotkliwie swą żonę. Nastę-

niego dnia, kłótnia znów się powtórzyła. Tym razem Horyła w przystępie szału, usiłował uderzyć żonę bagnetem. W pewnej chwili Horyłowej udało się wyrwać mężowi bagnet, którym ugodziła go w pierś, kładąc Horyłę trupem na miejscu.

Mężobójczyni aresztowana i odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Dukli.

Małżeństwo uwieszone w płonącym mieszkaniu

Groźny pożar w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 7 grudnia.

(sem) Wskutek wadliwej budowy przewodu dymnego w domu przy ul. Długiej Nr. 9 powstał pożar. Zapalił się sufit w kuchni mieszkania pp. Franciszka Sochy. Małżonkowie spali podczas wybuchu pożaru. Gdy p. Socha obudził się i otworzył drzwi do kuchni, buchnął na niego płomień.

Położenie małżonków stało się roz-

paczliwe, gdyż wyjście z mieszkania prowadziło właśnie przez kuchnię. — Udało się im jednak zaalarmować przez okno przechodniów, którzy wezwali straż.

Akcja ratownicza trwała około 2 godzin. Straty są poważne, tem dotkliwsze, że pp. Socha nie byli ubezpieczeni.

Minjatury

Humorek

Piórkiewicz napisał dramat, Wielki dramat. Doskonały dramat.

Jeden z dyrektorów postanowił wystawić dramat Piórkiewicza. W dniu premiery Piórkiewicz umawia się z przyjaciółmi.

— Słuchajcie, jeżeli sztuka moja będzie miała powodzenie, to spotykamy się wszyscy po przedstawieniu w „Oazie“, jeżeli zaś zrobi kłapę, to zapraszam was na skromną kolacyjkę do „Cristalu“...

— Dobrze... — zgadzają się koledzy.

Po przedstawieniu Piórkiewicz sam jeden siedział przy stoliku w „Oazie“, koledzy jego zaś czekali w „Cristalu“...

Kac i Kotek siedzą razem w kawiarni. Kac jest zdenerwowany.

— Czemu się tak denerwujesz? — pyta Kotek.

— Bo wiesz co było?! — odpowiada Kac. — Siedziałem wczoraj z Mayerem przy tym stoliku... Rozmawiamy... Nagle zaczęliśmy się kłócić... I wiesz co on na mnie powiedział?... Nazwał mnie prosto „złodziejem“!

— No, dobrze — odpowiada Kotek — a jak ty zazwyczaj reagujesz w podobnych wypadkach?...

Felek znowu coś przeszkrobał i powędrował do więzienia. Adwokat odbywa z nim dłuższą rozmowę.

— Czy nie zechciałby pan rozpocząć zupełnie nowego życia? — proponuje pan mecenas.

A Felek skrobie się w głowę i odpowiada: — Znowu?... Przecież już piąty raz zmieniam nazwisko i za każdym razem mnie łapią!...

Do Paryża przybył perski szach, którego przyjęto z wielkimi honorami.

Jeden z ministrów obchodził wówczas swe złote wesele, na które zaprosił egzotycznego gościa.

— A co to znaczy „złote wesele“? — pyta zdziwiony szach.

— Widzi pan... — tłumaczy mu. — Złote wesele to jest uroczystość, którą obchodzi człowiek, który z jedną żoną przeżyje 50 lat...

Szach pomyślał chwilę, pokłiwał głową i odparł:

— Wie pan... Ja sobie tak teraz myślę, że lepiej żyć z jedną żoną 50 lat, niż z 50-ma żonami jeden rok...

Najgroźniejsza trucizna najnowszym środkiem walki z rakiem

(z) Do Bombaju przybył z Paryża lekarz francuski Robert Emardinque, przedstawiciel paryskiego instytutu Pasteura, który odbył tę długą podróż w celu nabycia większej ilości — jadu węzowego. Przeprowadzone w ostatnich czasach badania wybitnych uczonych francuskich stwierdziły bowiem, iż jad ten odegrać może doniosłą rolę w leczeniu raka.

Robert Emardinque liczy na to, iż uda mu się nabyć w Indiach około 2-ch tunców jadu. Gdyby uczony ten przagnął ilość tę zabrać odrazu, musiałby uciec się do „uprzejmości“ 5.000 węzów.

Najbardziej nadają się do tego celu kobry. Francuz nabył już 50 sztuk tych najgroźniejszych gadów i twierdzi, iż podróż jego opłaci się całkowicie, o ile uda mu się zdobyć jeszcze przynajmniej 500 sztuk, które wydzierać mogą swą trucizną po kilka razy.

Jad zbiera się w ten sposób, iż trzyma się kobrę nad naczyniem, obciążonym gazą. Gad wypuszcza swe żądło i trucizna przez gazę splywa do naczynia.

Ciekawe, w jakim stopniu ziszczą się fantastyczne nadzieje, pokładane na tej najgroźniejszej truciznie.

Pierwszy ślub nudystów w Ameryce

(z) Z Los Angeles donoszą, iż odbył się tu pierwszy ślub nudystów.

Ceremonia dokonana została na polance leśnej, przyczem narzeczony przybył w kostiumie Adama, narzeczona zaś była idealną kopją Ewy w raju. Niczem nie różniły się też stroje świadków.

Po dokonaniu ceremonii ślubnej, obłą bienica z pierścieniem brylantowym na palcu, który stanowił jedyny jej strój, przyjmowała powinszowania obecnych.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!

Codzienny film rysunkowy „Expressu“



Hipek w „smuku“ i z dystynkcją, — Więc bym chciała, Hipku drogi, — Zostaw Lolu tego smyka, — Nagle wpada ciotka z krzykiem: Na kanapie ślad jak hrabla, Byś ukrócił jego śmiałość, Co ci depcze wciąż na pięty, — Wiecek przyszedł, wszystkich łaje... — Wiecek — skarzył mu się Lola, Gdy obraził mnie ten szelma — Przecież mówią o nim ludzie: Przerażony Hipek wkłada, — Awantury wciąż wyrabia... To poczułam w sercu żalność... „Goły jak turecki święty...“ Loll palto z gronostajem...



I w podskokach mknie do auta, — Ty mi Lolu — mówi Wiecek, — Patrz ten sztylet — Lola praw, — Twojem głupem podejrzeniem Aby umknąć w czas do domu, Z byle gachem tak nie szafel... (Struchlał Wiecek — co to będzie?) Wyrządziłeś bólu wiele, Nie wie wcale, że go śledzi, — Ależ drogi, co ty mówisz?... Chciałam — ciągnie Lola dalej, Lecz zanlechem mojej zemsty, Wiecek w krzakach, pokryjomi... Proszę, Wicku, pozwól dalej... By mej zemsty był narzędziem... Bo cie kocham... mój aniele!...



(Dalszy ciąg jutro)

Precz z fałszerzami żywności!..

Ządamy świeżych i zdrowych artykułów spożywczych!..

W niektórych miastach polskich władze przystąpiły ostatnio do energicznej walki z fałszerzami produktów spożywczych. Jest to walka w obronie zdrowia, a nieraz i życia licznych rzesz konsumentów. W dziedzinie fałszerstwa produktów spożywczych dzieją się bowiem rzeczy niesłychane. Nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, jak często zatrujemy swe żołądki fałszowanym masłem, mlekiem itd.

Walka z fałszerzami żywności to przede wszystkim walka z epidemiami, które powstają najczęściej właśnie wskutek złego odżywiania!

Niesumienność sprzedawców i wytwórców przybrała ostatnio zastraszające rozmiary.

Dobrze się więc stało, że taka instytucja, jak Związek Pań Domu, urzą-

dziła pokaz nowości, obejmujących a-prowizację gospodarstw domowych.

Otwarcie tej wystawy nastąpiło przed kilku dniami w stolicy. Poraz pierwszy oficjalny związek gospodyń polskich wysunął postulat z zakresu zaopatrzenia ludności miast w świeże i zdrowe produkty spożywcze.

Jakkolwiek wystawa została otwarta tylko w Warszawie, mimo to do głosu tego przyłączają się również gospodynie innych miast, które wołają:

— Żądamy za nasze pieniądze świeżych i zdrowych artykułów spożywczych!..

Walka z fałszerzami żywności winna być zastrzona na terenie całej Polski. Tu chodzi o zdrowie najszerzych mas.

Ten-

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA. CZWARTEK, 7 grudnia 1933 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik Poranny.
- 7.40—7.52: Muzyka z płyt.
- 7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 7.55—8.00: Odczytanie progr. na dzień bieżący
- 8.00—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Melodie rewjowe z płyt.
- 12.30—12.35: Dziennik Południowy.
- 12.35—14.00: 8-my koncert szkolny z Filarmonii Warszawskiej.
- 14.00—14.03: Wiadomości meteorologiczne.
- 14.03—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—16.40: Koncert Orkiestry Mandolinistów Poczty, Przysp. Wojsk.
- 16.40—16.55: „Kobieta w samorządzie miejskim“ — wygl. postanka Ludwika Wolska.
- 16.55—17.25: Koncert chóru Erjana. Transmisja ze Lwowa.
- 17.25—17.50: Recital skrzypcowy Leopolda Dwo rakowskiego.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty 16dzienie.
- 18.00—18.20: Odczyt z cyklu „Polska Współczesna“.
- 18.20—19.00: Słuchowisko p. t. „Trylogia Pła-tońska“ — część I-sza „Eutyfion“.
- 19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Odczyt aktualny.
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.
- 20.00—21.00: Koncert orkiestry P. R. pod dyr.

- Józefa Ozimińskiego i Marja Krzywicz (o-pran).
- 21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
- 21.15—22.00: D. c. koncertu.
- 22.00—23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomia“.
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. i komun. policyjny.
- 23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.00. WROCLAW. Koncert symfon.
- 21.00. PARYŻ. (Radio-Paris). „Juljusz Cezar“ — tragedia Szekspira.
- 21.00. DAVENTRY. „Good night“, Vienna, — komedia muzyczna Holta Marvella i George'a Postforda.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj i dni następnych wiecz. w dalszym ciągu przy zapelnionej widowni bawi publiczność komedia Wl. Bus Fekete „Pieniądz to nie jest wszystko“. Jutro, w piątek, o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych atrakcyjny „Stefek“ Devala.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18)

W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wiecz. dla zrzeczeń robotniczych, operetka w 3 aktach Roberta Stoltza p. t. „Dzidzi“, w reżyserji Marjana Domosławskiego.

W dniu jutrzejszym t. j. w piątek o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. premiera komedji w 3 aktach Drzymala - Siedleckiego p. t. „Spadkobierca“.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Sala Geyera, ul. Piotrkowska 295).

W dniu jutrzejszym t. j. w piątek o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. dana będzie operetka w 3-ach aktach Oskara Nedbala p. t. „Polska Krew“, w reżyserji Marjana Domosławskiego.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 7 GRUDNIA

wesoły, dowcipny, — łatwy jest w obejściu.

Charakter jego jest miły, przyjazny i nie okazuje żadnej szorstkości w obejściu — o ile nie jest podrażniony. Trzeba dodać, że jest to człowiek niezwykle wrażliwy, a jego napięcie nerwowe jest bardzo silne i to może być nawet powodem pewnej drażliwości.

Naogół posiada usposobienie wesołe z pewnymi cechami młodzieńczości. Prędko można go rozgniewać — ale jeszcze prędzej ułagodzić. Umysł jego jest przenikliwy, wytrwały, ambitny, potrafi dostosowywać się do innych — a swe plany i teorie, zreszcie realizuje w życiu.

Żywy, ruchliwy, przedsiębiorczy, wyrozumiały — spełnia dobre uczynki nie troszcząc się o to, czy spotkają się one z należytem uznaniem.

Czego się strzec winien?

Grozi mu, że nie potrafi się utrzymać dłużej na dobrym stanowisku, jakże uda mu się zająć.

Wady.

Uparty, wojowniczy, — za wszelką cenę pragnie iść swą drogą w życiu, popadając łatwo w krańcowość.

Jest nadmiernie gorliwy i zbyt impulsywny w swych poczynaniach, zwłaszcza w pragnieniu pomagania osobom kochanym. Nie chce czekać na odpowiednią porę, lecz chce działać natychmiast, jak tylko nadarzy się okazja — i zaraz zabiera się do czynu.

Pragnie szybko skończyć to, co raz zaczął i dzięki temu nieraz ucierpi na zdrowiu albo też zaszkodzi sobie w ten lub inny sposób — co zwłaszcza stosuje się do kobiet.

Jego zaś nieustanna czujność, niezwykła bystrość i pracowitość — może okazać się męczącą dla otoczenia.

DNIA 7 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

Columba — apostoł Wielkiej Brytanji; Allan Cuningham — poeta szkocki; Perrin — marszałek Napoleona; generał niemiecki v. Pawelsz, znany z wojny europejskiej; Pietro Mascagni — znany kompozytor; Otto Hainisch — twórca sekty „Mazdaznan“; Calonder — przewodniczący śląskich komisji rozjemczych; Teodor Schwann — przyrodnik (teoria komórek) oraz Marcella Albani, Claire Rommel i Gunnar Tolnaes — gwiazdy ekranu.

Jan Starża Dzierżbicki

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1). W Danieleckiego (Piotrkowska 127). J. Cymera (Wólczańska 37). A. Perelmana (Cegielińska 32), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

Zamordował brata swego rywala

Po utracie ukochanej zbrodniczy wieśniak zaprzysiął śmiertelną zemstę dwum braciom.—Sąd rzeszowski skazał zabójcę na 9 lat więzienia

Rzeszów, 6 grudnia. Do Zofji Duleckiej we wsi Jeżowo (pow. niżański), zalecało się równocześnie dwóch mężczyzn: Wojciech Drzymała i Tomasz Iskra. Drzymała w swoim czasie w jakiejś bójce, dokonał zabójstwa, za które został skazany na 3 lata więzienia.

W czasie odsiadki przez niego kary, nawiązał Iskra z Dulecką, stosunek miłosny. Po powrocie Drzymały z więzienia, Dulecka porzuciła Iskrę i wróciła do Drzymały, za którego też wkrótce wyszła za mąż. Na weselu, wśród gopod dom Wojciecha Drzymały. Wybiwszy szybę, strzelił przez otwór do wnętrza. Jednak kula chybiła. Drzymała pogonił za uciekającym zbrodniarzem, obezwładnił go i oddał w ręce policji. Iskra odpowiadał za swą zbrodnię

przed tutejszym sądem przysięgłych i został skazany na 12 lat. Naskutek wniesionej przez obrońcę kasacji, odbyła się w czerwcu r. b. ponowna rozprawa, na której świadkowie zeznali, że Iskra uległ swego czasu wypadkowi, który spowodował u niego zaburzenia umysłowe. — Wobec tego obrońca dr. Czarnek postawił wnioski o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego, do czego też trybunał się przychylił i odroczył rozprawę do obecnej kadencji.

Obecnie stanął Iskra poraz trzeci przed sądem przysięgłych. — Z orzeczenia biegłych wynika, iż osk. Tomasz Iskra jest zupełnie zdrowy na umyśle.

Sędziowie przysięgli potwierdzili większość głosów pytania główne co do winy oskarżonego. Trybunał wyniósł wy-

rok, skazując Tomasza Iskrę na 9 lat c. więzienia oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu.

Krwawy napad na policjanta

Tczew, 6 grudnia. Wydział karny Sądu Okręgowego w Starogardzie rozpatrywał sprawę głośnego napadu na posterunkowego policji Borkowskiego ze Starogardu.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 23-letni Kurt Bolt, Antoni Kenchel, Franciszek Schultz i Henryk Blauschek, wszyscy z Tczewa. Osobnicy ci po sutej i dobrze zakrojonej libacji w Sokolniczówce w Starogardzie, nie mając pieniędzy na uiszczenie rachunku w wysokości 30 zł. wywołali awanturę, któ-

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Gdańska 37
tel. 232-55,
przyjmuje od 9—3.
w Lecznicy Plotkowska 294 od 4—7 w.
przy Górnym Rynku.

rej położył kres policjant, usiłując Kenchla przytrzymać. Widząc to Bolt rzucił się z nienacką ztytu na policjanta, zadając mu kilka ciężkich ciosów. Po nadejściu pomocy wszystkich awanturników osadzono w więzieniu. Sąd Okręgowy po przesłuchaniu szeregu świadków wydał wyrok, skazujący: strylectnego syna senatora Stronnictwa Narodowego, Kurta Bolta na 20 miesięcy więzienia, Kenchla na 13 mies. więzienia, Franciszka Schultza na pół roku więzienia, z zawieszeniem

Kino Dźwiękowe

RAKIETKA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych! Potężne arcydzieło filmowe reżyserji LEVIS SEILERA
PIEŚŃ SERCA
Dramat tak wielki jak serce ludzkie. — W rolach głównych:
Dickie Moore, Betty Graham, Aleksander Carr.
oraz film polski: **Burza nad Zakopanem.** Następnym program: **Tajemne Moce.**

Dźwiękowy Kino-teatr
METRO Przejazd 2
DZIEJE GRZECHU Ostatnie 2 dni
wg. **Stefana Żeromskiego**
Nadprogram dodatek dźwiękowy. — Passepartouts i bilety ulgowe nieważne. Sale dobrze ogrzane.
ADRIA Główna 1
Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30. Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 54, 85 i 1.09.

VARIETE - „TABARIN“ DANCING 20. Tel. 154-60, 150-66. Codziennie godz. 5—8 FIVE. KONS. 80 groszy. Od g. 11-ej w. KABARET-DANCING.
Dziś i codziennie godz. 9 wiecz. Dziś walczą następne 3 pary 4 Braun, 4 Fernando, 3 Marry's Leo Spari oraz o godz. 10-ej w. Wejście bezpłatne. Wielki Program Atrakcyjny z udziałem pierwszorzędnych zapaśników światowej sławy m. inn. JAM JANDI (Afryka), MICHELSON (zap. żyd.), ZAREMBA (m. Polski) oraz na wezwanie turnieju znakomity UXA CTIBOR.

Pierwszorządny dźwiękowy
Kino-Teatr
AMOR
POMORSKA 89. Tel. 248-05
Dojazd tramwajami 0 i 4.

Dziś premiera — Wielki Podwójny Program
I-gi obraz. — **KOBIECY BEZ PRZYSZŁOŚCI**
W rolach głównych idealna para kochanków: najpiękniej zbudowana kobieta Hollywoodu **Joan Graford** oraz nowy **Valentino Clark Gable**

II-gi obraz. — **DZIWOŁĄGI**
Pierwszy raz na ekranie wybrki natury, jakich dotychczas nie widzieliście nigdy w życiu w potężnym pełnym napięciu dramacie dzieł i niesamowitości
W rolach głównych: **OLGA BAKLANOWA, WALLAC** oraz dziwołagi Nadprogram; Dodatek dźwiękowy.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR
OSWIATOWY
WODNY RYNEK 44.
Dojazd tramwajami 6 i 10.
Od wtorku, dnia 5 grudnia r. b. i dni następnych
Wielki podwójny niebywały program!
Pod fałszywą flagą
w rolach głównych: Charlotte Susa i Gustaw Fröhlich
II.
Pierwsza polska pełna humoru i werwy muzyczna komedia sportowa p. t.
100 metrów miłości
w rolach głównych asy filmu polskiego Zula Pogorzelska, Adolf Dymyza, Kallinówna, Tom, Lawiński, Cybulski, Ankiewicz, Chór Dana i inni.
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 3 p. p., w niedziele i święta o godz. 12 w p.
Ceny miejsc dla młodzieży I m. 25 gr., II m. 20 gr., III m. 15 gr.
Ceny miejsc dla dorosłych I m. 80 gr., II m. 60 gr., III m. 40 gr.
Dla dorosłych na 1-szy seans wszystkie miejsca po 40 gr.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7—8 wieczór.

Dr.
J. Dobrowolski
choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2, tel. 118-04


DOSYĆ JUŻ EKSPERYMENTÓW KTÓRE WAS DO MNIE PROWADZĄ! ZADAJCIE ORYGINALNYCH „OLLA“
Zapisujcie swe dzieci do „Kropli Mleka“

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: 10—11 i 16—19.30
niedziele: 10—12.

DŹWIĘKOWE KINO
„SŁOŃCE“
NAPIÓRKOWSKIEGO 28
Od wtorku, dnia 5 grudnia r. b. i dni następnych
Nasz wielki podwójny niebywały program
I
Paramount ma zaszczyt przedstawić **MAURICE'A CHEVALIERA** w przepięknym filmie p. t. **Kochaj mnie dziś**
z przepiękną **Jeanette Mac Donald**
II
Wielki 100 proc. dźwiękowy film polski według powieści Elżyny Orzeszkowej p. t. **„CHAM“**
w rolach głównych: **K. Ankiewiczówna, M. Cybulski.**
Na pierwszy seans ceny miejsc znizone dla dorosłych 50 gr. dla dzieci 25 gr. Początek przedstawień o godz. 4 pp., w soboty o godz. 3-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Dr. MED.
ZAGINEŁA SUKA
rasy irlandzkiej, brązowa, ogon puszysty, wabi się „Ari“. Uprasza się o odprowadzenie takowej za wynagrodzeniem pod adresem Sulocki, ulica Zgierska 133. 15—2
OKAZJA na czas przedświąteczny 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laksa, Żeromskiego 84, dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9, 16.
PRZYBLAKAŁ się pies wyżeł brązowy biało nakrapiany. Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. Ruda Pabjanicka ul. Policyjna 11 Zborowski.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6—7.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
przeprowadził się na **ANDRZEJA 4**
TELEFON 228-92

ZAGINAL terier angielski, biały, łebek brązowy. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Gdańska 48 u portjera. 7
NAROŻNY lokal handlowy, nadający się na każde przedsiębiorstwo główne miejsce przesiedlania tramwajów. Z powodu przeprowadzki do własnego odstepię. Wiadomość w administracji.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłcowe
Piotrkowska 10, tel. 245-21
Przyjm. 8 rano do 1 pp. i 6—9 wiecz. w niedz. i święta 10—1 pp.

Jeszcze o meczu Polska—Niemcy

Warszawa, 6 grudnia.

Trudno w dalszym ciągu relacji z meczu Polska — Niemcy podawać ciągle jeszcze entuzjastyczne głosy prasy niemieckiej. Wszystkie pisma zasypywane są przecież wiadomościami o meczu zamieszczają rekordową ilość wiadomości o tem spotkaniu. Ale trudno też temu, kto spotkanie to oglądał, pogodzić się z myślą, że o meczu trzeba przestać pisać. Ciśnie się poprostu pod pióro tyle wrażeń, że trzeba jeszcze raz dać krótki reportaż.

Przedewszystkiem więc, gdy się tyle mówiło o prasie niemieckiej, wyrazić należy podziw dla sprawności jej pracy. O g. 9 wieczorem w niedzielę w pismach berlińskich były już dokładne sprawozdania i fotografie. W poniedziałkowym B.Z. am M:itag sprawozdanie pisane jest przez kilku współpracowników i m.in. przeprowadzona jest, jak już pisaliśmy, ciekawa klasyfikacja najlepszych graczy, najciekawszych momentów i t.d. Rekordem szybkości jest zamieszczenie w poniedziałkowym wydaniu rannym głosów prasy warszawskiej również z poniedziałku rano. A więc w niedzielę wieczorem sprawozdawcy warszawscy te-

Polaków składała się w całości 30 proc. techniki, 25 proc. zgrania, 30 proc. energii i zapału, 15 proc. ustawiania się.

Gra Niemców składała się zaś z 33 proc. techniki, 15 proc. zgrania, 20 proc. ustawiania się, 20 proc. energii i zapału, 10 proc. taktyki i to ziej.

Dopełniają sprawozdania fotografie i karykatury graczy. Fachowa strona roi się od komplementów pod adresem polskiej drużyny, komplementów takich, jakich my nigdy jeszcze naszej drużynie nie uczyniliśmy.

W niedzielę rano kierownicy ekspedycji piłkarskiej i dziennikarze byli podejmowani śniadaniem przez konsula generalnego p. Gawrońskiego. Na śniadaniu tem sekretarz komitetu igrzysk sportowych p. Gliner poinformował zebranych o pracach i planach komitetu.

Dziennikarze nie byli zaproszeni na bankiet po meczu. Taki zwyczaj istnieje podobno w Niemczech. Potem Niemcy rozmyślili się i zaproponowali, by dziennikarze wydelegowali pięciu z pośród siebie. Dziennikarze polscy z zaproszenia tego nie skorzystali.

W Domu polskim odbył się w sobotę wieczorem bal, na który zaproszono również piłkarzy.

Gracze, rzecz prosta, nie byli, wycieczkę polską reprezentował jednak p. gen. Bończa-Uzdowski i dziennikarze polscy. Obecny był również konsul generalny p. Gawroński.

Związek Polaków emigrantów powitał entuzjastycznie gości z Polski, odpowiedział im krótko gen. Bończa-Uzdowski i wznosił okrzyk na cześć Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, który zebrani podchwycili. Orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę.

Związek Polaków liczy około 8 tys. osób. Są to już obywatele niemieccy, starają się jednak o utrzymanie kontaktu z ojczyzną. Obchodzą wszystkie rocznice narodowe i po obchodzie listopadowym pozostała jeszcze scena odpowied-

nio przystrojona.

W czasie odgrywania hymnu polskiego publiczność niemiecka stała z podniesioną do góry prawą ręką. Cały stadion przystrojony był w swastyki, a w środku powiewały flagi: polska, niemiecka i szwadzka. Na boisku znajdowały się specjalne miejsca dla inwalidów wojennych, którzy siedząc w wózkach obserwowali mecz.

Nastroj spotkania był nierzeczywiście. W czasie zawodów tłumy okalały boisko, ruch przed stadionem, hymny, obecność wielu oficerów wytworzyły atmosferę wielkiego epokowego wydarzenia.

Nie można jednak dziennikarzom niemieckim odmówić obiektywności. W niektórych sprawozdaniach pisano o niezadowolonym zwycięstwie Niemiec, a we wszystkich o „olbrzymiej” niespodziance jaką sprawiła dobra gra Polaków. Między wierszami można było wyczytać o bawę o wynik zawodów rewanżowych w Warszawie.

Po meczu publiczność wtargnęła na boisko. Nasi gracze znaleźli się w kole rodaków zamieszkałych w Niemczech. Rozległy się okrzyki: „Brawo reprezentacja Polski!” Jakaś pani objęła Mysia-ka za szyję i z płaczem ucałowała go. Po raz pierwszy widziała polskich sportowców w Berlinie i po raz pierwszy mogła się cieszyć, iż jej rodacy dorównali Niemcom...

Wszystkich widzów uderzyło to, że piłkarze polscy czuli się lepiej na słiskim terenie, niż Niemcy. Dziennikarze niemieccy przypisywali to sprytowi kapitana związkowego p. Kałuży, który miał swych graczy zaopatrzyć w bućki z gumowami podeszwami. Oczywiście jest to nieprawdą. Tajemnica lepszego dostosowania się do zlodowiałego terenu polegała na tem, że zawodnicy nasi byli mniejsi i lżejsi i wskutek tego łatwiej było im ruszać się na boisku.

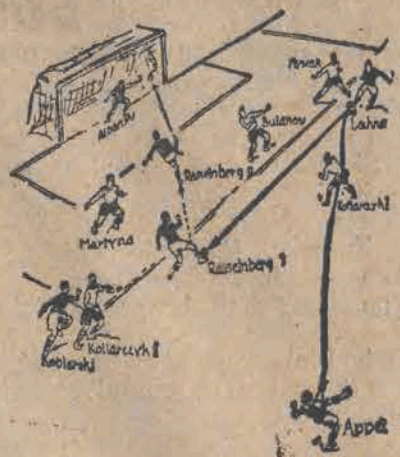
R. Mosin.



Nasz znakomity obrońca przy podskoku do piłki zderza się z przeciwnikiem i traci na chwilę przytomność.

telefonowali z Berlina, a w poniedziałek z samego rana warszawski korespondent pisma berlińskiego zdał już do Berlina relacje z prasy warszawskiej.

W fachowym piśmie Fussbal Woche sprawozdanie z meczu liczy jedenaście stron. Najprzód idzie opis pobytu Polaków w Berlinie, potem inny autor odmalowuje nastroje spotkania z dużą domieszką polityki, spotykamy nawet takie zwroty jak: „wśród wiatru czuć powiew od Wisły” i t.d. Potem znów inny autor podaje minutowy przebieg zawodów, inny krytykę graczy, a potem omówienie ogólne. Tam znów zwraca uwagę ciekawą statystyką, którą przytaczamy. Gra



Jedyną bramką, jaką Niemcy zdobyli w ostatniej minucie zawodów, przejdzie chyba do historii sportu polskiego.

Ilustracja nasza przedstawia dokładnie moment zdobycia bramki przez Rasenberga, mimo obecności pod bramką Kotlarczyka II, Mysiaka, Martyny i Bulanowa.

Rozmaitości z całego świata

Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej jest niewątpliwie największą organizacją sportową na świecie. Zrzesza on 50 związków państwowych, z których 34 bierze udział w turnieju o mistrzostwo świata 1934 roku. Godzi się nadmienić, że w roku 1930, w pierwszym turnieju o mistrzostwo świata, rozegranym w Montevideo, udział brało tylko 13 państw. Dotychczas do międzynarodowego związku piłkarskiego nie należały: Anglja, Szkocja, Irlandja, Walja, Kanada i szereg państw środkowej Ameryki i wiele krajów afrykańskich.

Amatorski zespół bokserów Poznania walczyć będzie w dniu 10 b.m., a więc w nadchodzącą niedzielę, we Wrocławiu, przeciwko reprezentacji Wrocławia.

Spotkanie obu reprezentacji, odbyte przed trzema laty, zakończyło się zwycięstwem Poznania w stosunku 12:6.

Międzypaństwowy mecz rugby Niemcy — Holandia zakończył się wysokim zwycięstwem Niemców 23:0.

Niemcy reprezentowane były przez drugi garnitur graczy.

Upominki dla piłkarzy polskich

Z okazji niedzielnego spotkania Zw. Niemiecki Piłki Nożnej ofiarował polskiemu związkowi srebrną tacę, a członkom drużyny polskiej srebrne kubki oraz honorowe odznaczenia związku niemieckiego.

Polski Związek Piłki Nożnej przesłał związkowi niemieckiemu artystycznie wykonaną wazę porcelanową z godłem Rzeczypospolitej, a dla członków drużyny niemieckiej honorowe odznaczenie związku polskiego.

Hokeiści szwedzkiego A.I.K. Sztokholm pokonali zespół berlińskiego S. C. w stosunku 3:0.

Międzymiastowy mecz w hokeju lodowym Zurych — Medjolan zakończył się zwycięstwem szwajcarów w stosunku 1:0.

Angielski mistrz bokserski wagi ciężkiej, Jack Peterson, pokonany został na punkty w 15 rundach przez Len Harveya, który zwycięstwem tem zdobył dla siebie tytuł mistrza Anglii.

Kolarska sześciodniówka w New Yorku została zakończona. Zwyciężyła para Letourner — Peden, 1354 pkt., 3091,580 klm., 2) Hille — Debaets — o 1 okrążenie z tyłu, 3) Dempsey — Waltour.

Słynny holender Mac Namara, jadąc w parze z Winterem, zajął zaledwie 10 miejsce.

W meczach pierwszej rundy o mistrzostwo Węgier w piłce nożnej — Hungaria pokonana została przez drużynę Booskay 1:2.

Pozatem — Ujpest pokonał Attila 3:1 a 3 Bezirk wygrał z Kispest 3:1.

Pierwsze zawody narciarskie w Łodzi

Sekcja sportów zimowych ŁKS-u organizuje w drugiej połowie grudnia zawody narciarskie w Łodzi. Odbędzie się one w Parku Poniatowskiego, który posiada odpowiedni teren, przyczem przewidziane są biegi: dla pań na 3 klm. oraz dla panów na 6 klm.

Pierwsza tego rodzaju impreza propagandowa w Łodzi z pewnością cieszyć się będzie wielkim zainteresowaniem i przyczyni się do rozwoju narciarstwa w naszym mieście.

Otwarcie nowego lodowiska w Łodzi

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie nowego lodowiska S. S. Rapid przy ul. Anny 8 (róg Piotrkowskiej).

Kierownictwo nad nowym torem lodowym objął p. Klatt, znany fachowiec w tej dziedzinie sportu, co daje gwarancję, że nowy tor cieszyć się będzie dużym powodzeniem.

Dziewięciu zawodników K. P. Zjednoczone na mecz z Warszawianką

Jak się dowiadujemy KP Zjednoczone wystąpi w niedzielę przeciwko Warszawiance w Warszawie w następującym składzie: Kijewski II, Siekowski, Brzęczek, Michalak, Marczewski, Trzaskalski, Stanikowski, Krejczy i Jaskóła.

Kto weźmie udział w turnieju zapaśniczym ŁOZA

Turniej zapaśniczy organizowany przez ŁOZA odbędzie się w piątek i niedzielę w lokalu Siły przy ul. Głównej 17 od godz. 10-ej. Posłuży on za eliminację, gdyż zwycięzcy w poszczególnych kategoriach, będą reprezentować nasze miasto w meczu zapaśniczym Łódź — Warszawa w dniu 17 bm. w Warszawie.

Do turnieju zostali zgłoszeni następujący zapaśnicy: z Unji: Sadulski, Pławski, Furmański, Jagodziński, Jakubowski, Dąbrowski i Olesik; z PKS-u: Krygla, Świeruda, Sierczak, Rytko, Buczyński; SKS: Krakowiak, Pawlicki, Panfil, Markiewicz, Slicki, Neugebauer, Sokół; Opacki, Antczak, Piechota, Szmidt, Dorczyński; z Siły: Rajski, Łażny, Kindler i Łędzewicz. Spodziewać się należy jeszcze zgłoszeń zawodników Kruszeendera. Turniej zapowia da się, ze względu na udział najlepszych zawodników okręgu b. ciekawie.

Aktualja tenisowe

Mistrzostwa tenisowe świata dla zawodowców rozegrane zostaną na początek roku przyszłego w Filadelfji.

Według zapowiedzi Tildena weźmie w nich udział „smietanka” tenisowa mianowicie: Vines, Tilden, Richards, Hunter, Cochet, Plaa, Koželuch, Nusslein i inni.

Ukazała się już oficjalna lista najlepszych tenisistów francuskich, która przedstawia się następująco: Borotra, Bousset, Feret, Bernard, Lesuer, Merlin, Brugnon, Gentien i Landry.

Ogłoszona została również lista tenisowa Italji. Na czele listy znajdują się Valerio i Stefani.

Sporty zimowe

Mistrzostwa hokejowe okręgu rozpoczęte zostaną w początku stycznia, gdyż ŁOZHL chce dać możność klubom należytego przygotowania swych zespołów.

Sekretariat ŁKS-u przyjmuje już (w godz. 18 do 20) zapisy na kursy narciarskie i łyżwiarskie, które prowadzone będą pod kierunkiem fachowych instruktorów. Jednocześnie każdy chętny może nabywać w ŁKS-ie bilety abonamentowe na lodowisko.

Na stadionie ŁKS-u przy Al. Unji został urządzony tor saneczkowy.

W sprawie sprowadzenia do Łodzi hokeistów kanadyjskich ewent. jednej z drużyn zagranicznych ŁKS nawiązał korespondencję z Polskim Związkiem Hokeja na Lodzie i oczekuje w najbliższych dniach odpowiedzi.

Niedawno donosiliśmy, że słynny przed kilku laty pięściarz francuski Carpentier, zamierza wrócić na ring.

Obecnie dowiadujemy się, że Carpentier rozpoczął już bardzo regularny trening, podczas którego wykazał znakomitą formę, górując wyraźnie nad czołowymi pięściarzami Paryża, Carpentier zamierza niebawem stoczyć walkę o tytuł mistrza Francji wszystkich wag.

JAK ZA KRÓLOWEJ WIKTORJI...



Podczas święta cyklistów angielskich jedna z rowerzystek zjawiała się w stroju z epoki wiktoriańskiej.

„Amazonki“ w Londynie



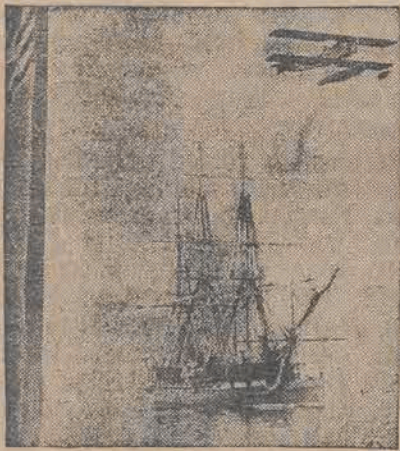
W Londynie utworzony został pułk kobiecy, który stanowić będzie rezerwę na wypadek niebezpieczeństwa narodowego. Na zdjęciu komendantka policji kobiecej, p. Allen, odbiera pierwszą defiladę amazońki.

PUMA W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.



Jim jest bardzo niezadowolony.

DWA ŚWIATY.



Amerykański wodnopławiec najnowszego typu wita fregatę „Constitution“, będącą dokładną rekonstrukcją historycznego typu dawnego okrętu wojennego.

Premier japoński w fabryce broni



Podczas lustracji jednej z fabryk broni, premier japoński kuje własnoręcznie szablę.

NOWY WYNAŁAZEK.



„Vocalphone“ — nowy wynalazek amerykański, umożliwia śpiewakom sprawdzanie swych błędów i niedokładności bez pomocy osób trzecich.



Codzienna nowelka „Expressu“

W małym miasteczku

Taksówka zatrzymała się przed małym, odrapanym domkiem. Ditta Simon, młodzianka tancerka, zapłaciła szoferowi i poczęła się wspinać po wąskich, drewnianych schodach.

W tym domu urodziła się, tu spędziła kilkanaście lat swego życia.

W małym, zadymionym pokoiku, w którym gnieździło się osiem, a niekiedy i dziesięć ludzi. Gdyby na nią nie zwrócił uwagi pewien miejscowy adwokat, z pewnością spędziłaby w miasteczku całe swe życie.

Lecz ów adwokat w jakiś niewytłumaczony sposób przeczuł, że Ditta ma wielkie zdolności taneczne. I począł ją kształcić.

Dzięki niemu Ditta wyrwała się wkrótce z małego miasteczka, dzięki niemu pozyskała pierwsze angażementy, a później już sama torowała sobie drogę w życiu.

W ciągu trzech lat występowała niemal we wszystkich większych stolicach europejskich.

Czy była szczęśliwa? Czasami bardzo. Ale dość często, gdy ocierała się o wielkomięską zgniliznę, gdy musiała się zalecać do opasłych, cynicznych dyrektorów, od których zależały dalsze jej losy, marzyła o małym, cichym miasteczku.

Teraz jednak, gdy znów znalazła się w tak jej doskonale znanym domku zda

wała już sobie sprawę, że już nie potrafiłaby żyć w tej atmosferze.

Matka, siostrzyczki i brat przywitali ją okrzykami radości.

Przecież już tak dawno jej nie widzieli. Ditta wiele razy już obiecywała, że przyjedzie, lecz jakoś nigdy nie mogła dotrzymać słowa.

Gdy się już wreszcie uspokoiła, matka rzuciła pytanie:

— A czy ty, dziecko, nic nie stracił przez to, że spędziłeś u nas kilka tygodni? Czy to się nie odbije na twoich zarobkach?

— Nie, nie odbije się — odpowiedziała cicho Ditta.

Młoda tancerka dopiero po chwili zrozumiała o co matce chodziło.

Przecież od śmierci ojca Ditta utrzymywała całą rodzinę, przesyłając każdego miesiąca wyznaczoną sumę. Staruszka obawiała się widocznie, że Ditta będzie musiała zmniejszyć swą pomoc.

Dittę zabolalo to ogromnie. Była pewna, że wszyscy będą się tak cieszyć z jej przyjazdu.

A tymczasem okazało się, że już zdażyli się od niej odzwyczaić.

Siostry, po paru chwilach, poczęły oglądać jej suknie. Matka zajęła się gospodarstwem.

Tylko braciśzek, piętnastoletni chłopiec spoglądał wciąż na nią swymi wiel-

kłmi, niebieskimi oczami. Chciał widocznie coś powiedzieć, ale nie miał śmiałości.

Dopiero wieczorem, gdy pozostała z nim sama w kuchence, odbyli dłuższą rozmowę.

— Co ty właściwie teraz robisz, Piotrusiu? — pytała Ditta, głaszcząc go po płowych włosach.

— Skończyłem szkołę powszechną — odpowiedział jej cicho — i teraz mam pójść na praktykę do szewca. Moje życie jest bardzo nieciekawe, więc wolę o niem nie opowiadać. Powiedz mi lepiej, jak wygląda Paryż.

Ditta opowiadała mu dość długo o cudach stolicy nadsekwajskiej. Później mówiła o Londynie, Wiedniu i Budapeszcie.

Chłopiec słuchał jej opowieści z otwartymi ustami i ani razu jej nie przerwał. Dopiero gdy skończyła powiedział cicho:

— A u nas w miasteczku jest bardzo smutno. Tak smutno, tak beznadziejnie szaro, że nie mogę już dłużej wytrzymać.

— Głuputki! — roześmiała się siostra. — Jesteś jeszcze małym chłopcem. Gdy wyrośniesz, wyjedziesz stąd z pewnością!

Następnego wieczoru, gdy znów znalazł się w dwójkę, chłopiec nieoczekiwanie wyciągnął duży blok rysunkowy. Dittę ogarnęło zdumienie. Jej braciśzek posiadał bezprzeczenie duże zdolności malarskie.

— To twoje rysunki? — zawołała.

— Moje — odparł jej. — Maluję już bardzo dawno, ale o tem nikt nie wie. Matka mnie zresztą zupełnie nie rozumie. Ona chce, bym został szewcem. A ja marzę o zupełnie innym życiu. Zabierz mnie ze sobą, Ditto!

— Teraz jeszcze nie mogę, dziecko — powiedziała cicho. — Może za parę lat, gdy dorośniesz. Nie myśl zresztą, Piotrusiu, że tam w wielkim świecie tak łatwo znaleźć szczęście. Czasami w małym miasteczku można mieć więcej zadowolenia z życia.

— Ale ja się tu duszę — zawołał chłopiec, tłumiąc łzy. — Tak czekałem na ciebie! Jeśli ty mi nie pomożesz, to już chyba nikt!

Od tego dnia Ditta umiała brata. Nie mogła go przecież zabrać ze sobą, więc wołała lepiej z nim nie rozmawiać.

A Piotrusi spoglądał na nią ciągle błagalnym wzrokiem, jakby liczył na to, że ona go wreszcie przygarnie do siebie.

W ten sposób upłynął cały tydzień. Ditta postanowiła wrócić do stolicy.

Matka, siostry i Piotrusi odprowadzili ją na dworzec. Gdy pociąg już ruszył, Piotrusi nagle ją złapał za rękę:

— Zabierz mnie ze sobą! — wybełkotał trupio błąd.

— Zaczekaj, Piotrusiu, może za rok, za dwa — odpowiedziała mu.

I po chwili rozległ się gwizd lokomotywy...

Mały Piotrusi nie chciał czekać... Nazajutrz sam wyruszył w świat.

Tłum. D.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.